PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników i Abonentów, iż najbliższy numer „Przeglądu Kupieckiego" ukaże się w podwójnej objętości, jako numer świąteczny. — Numer ten szczególnie nadawać się będzie dla celów inseracyjnych, gdyż dochodząc do wielkiej ilości naszych Czytelników, przyczynić się może do podwyższenia obrotów dzięki należytej reklamie. — Jest więc czas najwyższy do przesłania nam inseratów dla numeru świątecznego!

Do naszych P. T. Abonentów! Załączając czek P. K. O. uprzejmie prosimy o odwrotne przekazanie nam należytości abonamentowej, celem uniknięcia zwłoki w wysyłce „Przeglądu Kupieckiego".

W niedzielę dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 6 wiecz., w Sali Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43

ODCZYT

Adw. Dra Ign. BROSSA n. t.

„Niewypłacalność i jej skutki wedle obowiązujących ustaw".

Ze względu na interesujący temat odczytu o liczny udział uprasza

Prezydjum Krak. Stowarzyszenia Kupców.

Odsetki prawne wynoszą **10** procent. (Są to odsetki, jakie płaci zaległy dłużnik wierzycielowi od chwili zaległości, o ile na ten wypadek nie była umówioną inna stopa procentowa).

Obecnie obowiązujące stawki procentowe. Od pożyczek **prywatnych** pobierać wolno najwyżej 20 procent. Od pożyczek **bankowych** najwyżej 14 procent plus 1 procent prowizji.

Termin składania zeznań o dochodzie został przesunięty do 1-go maja 1927.

Kara za zwłokę opłat skarbowych wynosi nadal zamiast 4% tylko 2% miesięcznie.



Tabela komornego za II kwartał 1927

(kwiecień, maj, czerwiec)

1 K = 1'05 Zł.

a) **Pokój, albo pokój z kuchnią** 43% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 45 groszy (za 10 koron 4'51 i pół Zł.).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 1'1438.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 53 groszy.

Dodatki za świadczenia (czyszczenie kominów, oświetlenie, stróż) należy płacić wedle efektywnych kosztów lub wedle umowy, n. p. w Krakowie w domach, gdzie są nowoczesne urządzenia sanitarne (klosety) za mieszkania 7%; w innych domach (bez urządzeń sanitarnych) 8 procent.

b) **Mieszkanie, składające się z 2-ch lub 3-ch pokoji z kuchnią, handel IV. kategorji, pracownie VIII. kategorji** 78% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 81'9 groszy (za 10 koron 8'19 Zł.).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 2'07 i pół.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką zasadniczego czynszu przedwojennego Zł. 0'95.94.

c) **Mieszkania, składające się z 4—6 pokoji, warsztaty przemysłowe VII. kategorji** 83% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 87'15 groszy (za 10 koron 8'71 i pół Zł.).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 2'20.3/4.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego Zł. 102'09.

d) **Dla sklepów, których czynsz przedwojenny nie przekroczył 1.500 koron lub 600 rubli, albo 1.200 marek niemieckich,** 88% czynszu.

Za każdą koronę przedwojennego czynszu należy się 92'4 groszy (za 10 koron 9'24 Zł.).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 2'34.08.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 1'07.24.

e) **Dla sklepów oraz hoteli z czynszem zasadniczym** powyżej przedwoj. 1.500 rocznie, 93% czynszu, czyli za 1 koronę 97'65 gr. (za 10 koron Zł. 9'76 i pół).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 2'47.38.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego Zł. 1'14.39.

Przy 75 proc. komornego podstawowego czynszu nie płaci się więcej opłaty gminnej od dostarczenia wody (podatku wodociągowego), od kanałów oraz za wywóz nieczystości kloacznych w miejscowościach, nie posiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach, z takiemi urządzeniami nie połączonych, za dostarczanie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych oraz za wywóz nieczystości. (Uwaga! Za **nadmiar** wody zawsze płacić należy).

Właściciele budynków fabrycznych nie mogą się domagać przy czynszu 75 proc. opłat na ubezpieczenie od ognia i za wszelkie inne świadczenia.

Sklepy i mieszkania ad b) c) d) e) nie płacą już obecnie żadnych dopłat za świadczenia.

W Krakowie mieszkania i sklepy ad c) d) i e) nie płacą już miejskiego podatku wodociągowego za I. kwartał 1927 r.

Lokatorzy ad a) i b) płacą do rąk właściciela realności kwartalnie 1% podstawowego czynszu (lub wartości czynszowej) tytułem miejskiego podatku wodociągowego za I. kwartał 1927, płatny 14 kwietnia 1927), gdyż za lokale te w I. kwartale 1927 czynsz nie osiągnął jeszcze 75% (płacono ad a) 43%, ad b) 72 proc.).

Czas pracy w handlu w porze letniej

Przypominamy, iż na podstawie art. 2, ustęp 4 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. Dz. U. P. P. Nr. 2, ex 1920, mogą być otwarte sklepy w porze letniej, t. j. od 1 kwietnia do 30 września, w następujących godzinach:

a) sklepy - piekarnie od godziny 5—15-tej;

b) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso, celem sprzedaży detajlicznej, od godziny 6—16-tej;

c) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso koszerne, od godziny 7—17-tej, a w soboty od godziny 18—21-ej;

d) handle mleka i jarzyn od godziny 7—17-tej (przez cały rok);

e) sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonjalnych, a także mięszanych, i masarnie, od godziny 8—19-tej (przez cały rok);

f) kioski i budki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, mogą być otwarte od godziny 6—23-ej (jak jadłodajnie);

g) sklepy z wyłączną sprzedażą wody sodowej, słodyczy i owoców, mogą być otwarte przez cały rok od godziny 11—21-ej.

W niedziele i święta mogą być otwarte:

Kioski, budki oraz drobne sklepiki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze, od godziny 6—23-ej.

Mleczarnie i kwieciarnie mogą być otwarte tylko do godziny 10 rano.

Zaznaczamy, iż pracownicy najemni nie mogą być zajęci ponad 8,a w sobotę ponad 6 godzin na dobę.

Ogólny czas pracy nie może nigdy przekraczać 46 godzin na tydzień.

O konieczności rozszerzenia rynku zbytu

Mówi się teraz coraz częściej o konieczności rozszerzenia rynku konsumcji **wewnętrznej**, bo bezrobocie nie da się opanować w inny sposób.

Aby rynek wewnętrzny przysposobić do większej pojemności produktów, jest koniecznem podnieść standart życiowy tak ludności wiejskiej, jak i miejskiej. **Ludność musi więcej zarabiać** i to nie dzięki mechanicznemu podniesieniu płac, ale równolegle przez znaczne **powiększenie wydajności pracy.**

Przyglądnijmy się bliżej pracy na roli: Nasz chłop małorolny pracuje wraz z całą rodziną i zaprzęgiem około uprawy kilku zaledwie zagonów roli. — Gdyby ktoś chciał skrupulatnie notować, ile czasu (godzin pracy) zużywa nasz małorolny chłop na orkę, bronowanie, za-

siew, rżnięcie, zwózkę, omłóckę, oczyszczenie ziarna, dowóz do miasta na rynek zbytu, dalej ile pieniędzy wydaje na ziarno, nawóz, procenta, otrzymałby sumę pracy i wkładu, przenoszącą wartością swoją o jakie 300% wartość ceny rynkowej zboża.

Nie oznacza to, że cena za zboże jest u nas, broń Boże, za niską, bo **równa się** ostatnio **niemal parytetowi światowemu,** a porównując nasz **gatunek** i przeciętne **zanieczyszczenie** ziarna u nas, dojdziemy, że nawet ceny są **wyższe,** jak zagranicą. Nie chłop jest wyzyskiwanym jako producent pierwszej ręki, ale jego **sposoby pracy,** prymityw narzędzi, bardzo ograniczony obszar, na którym może pracować — tak, że cały jego wysiłek nie stoi w żadnym stosunku do plonu, który zbiera. A zbiera się przecież u nas **mniej o 50—70%** z morgi dobrej gleby, jak na gorszej glebie zbiera chłop czeski lub niemiecki.

Nie inaczej przedstawia się dochód z chowu drobiu i kosztów produkcji, jaj, a jeszcze gorzej kalkuluje się chów bydła, produkcja mleka i masła, chociaż ceny za bydło rzeźne w kraju są **wysokie,** podobnie jak i ceny za mleko i masło.

Nie chcemy się rozwodzić nad tem zagadnieniem, ale to już wystarczy, aby dowieść, że kwestja **wzrostu pojemności rynku wewnętrznego** leży przed nami otwarta, a sanacja w tej dziedzinie nastąpi dopiero ze zmianą obecnego **zacofańśtwa** małorolnych.

A robotnik?.... Konsumcja robotnika też nie tak prędko się potrafi powiększyć, bo większy jego zarobek — o ile by go otrzymał lub wywalczył, powoduje stałe **podrożenie towaru,** ta zaś podwyżka cen towaru pociągnąć musi za sobą dalszą **podwyżkę** jego **zarobków.** — Dążenie do racjonalizacji fabryk, do nowoczesnej produkcji, powoduje znów konieczność wydalania części robotników, bo nowoczesne narzędzia powodują zwiększoną produkcję, jej potanienie. Nasze rynki zbytu nie są początkowo w stanie wchłonąć naraz zwiększonej produkcji i stają wówczas przed zagadnieniem zwiększonego bezrobocia, czyli zmniejszenia się konsumcji.

Dziś mamy więc około 70% ludności chłopskiej (jak wyżej udowodniliśmy, o znikomej sile konsumcyjnej), a 10% ludności robotniczej również o bardzo ograniczonej możności nabywczej; należałoby się więc zastanowić nad ożywieniem tych źródeł konsumcji.

Nie brak u nas pracy, nie brak też programów poprawy metody pracy naszego rolnika, ale brak nam kapitałów i na wielką skalę zakreślonych robót publicznych; roboty wykonywane mają charakter dorywczy, dla załatania koniecznych potrzeb, budowa dróg bitych, kolejnictwo, meljoracje wodne i rolne, elektryfikacja, są pobożnem życzeniem, nie mówiąc już o **rozbudowie miast.**

O ile przyjdzie pieniądz zagraniczny i rząd będzie w stanie go tak zużyć, aby nie wywołał drożyzny (pod której wzmagającą się falą obecnie od miesięcy się znajdujemy), to mądrze i rozważnie zużyta **pożyczka może dźwignąć produkcję i zbyt** i załagodzić bezrobocie. — Aktualnem stanie się zagadnienie wypchnięcia chłopa z jego zacofanego sposobu pracy do modernizacji pracy, do używania odpowiedniego selektywnego ziarna, do zapotrzebowania nowszych maszyn i narzędzi i — co najważniejsza, — wskazania pracy chłopom-robotnikom (przemysł domowy), któraby im umożliwiła zarobkowanie **przez cały rok.** — O tem się jeszcze mało myśli, bo chwilowo idziemy po linji najdogodniejszej: **obciążenia miast** dla pokrycia gros budżetu państwa i komun, a niejednokrotnie stwierdziliśmy, że ten sposób **niszczy miasta** — a ich pauperyzacja rośnie, niestety, stale.

Mamy zatem zagadnienie do rozwiązania, które pochłonąć musi dużo energji: chłopa nauczyć trzeba uprawy roli wedle obecnych zasad pracy na Zachodzie, umożliwić mu nabycie roli, — dalej przygotować program robót publicznych dla mas robotniczych, aby dać pracę i zarobki tym, którzy dziś tylko obarczają fundusz bezrobotnych.

Przebudowa systemu podatkowego, tak dochodowego, jak i przemysłowego, ma być połączona z dążeniem do **utrzymania miast,** a nie, jak dotychczas, pchania miast do skrajnej nędzy.

Twierdzi minister, że budżet nasz jest już ideałem skromności, a my twierdzimy, że dochodowość miast nie może nadążyć wydatkom, że te wydatki stale kryjemy z substancji majątkowej, że miasta nie są w stanie powiększyć kapitału, bez którego niema wogóle rozwoju gospodarczego, bo system podatkowy niszczy stale kapitał, jest nieszczęściem w obecnym ustroju gospodarczym, jest nieszczęściem nawet u bolszewików.

Widzimy więc, że musi nastąpić zupełnie **inny sposób budżetowania,** musi nastąpić **zmiana w systemie podatkowym,** aby miasta **odciążyć.** Konserwowanie obecnego systemu fiskalnego, który nam pozostawił Grabski, nie wróży najmniejszego postępu dla miast. — Nie wróży też ten konserwatyzm niczego dobrego dla chłopa lub robotnika, bo nie może być pociechą dla chłopa, że nie ma obowiązku do płacenia podatków; wolałby bowiem płacić podatki, byłoby mu lepiej, gdyby był w stanie, gdyby dochody na to mu pozwalały. Przywileje podatkowe, stworzone w ustawie o podatku majątkowym, obrotowym i dochodowym, nie podniosły wcale ilościowo produkcji chłopskiej, ani nie poprawiły jej jakościowo, — a co jeszcze charakterystyczniejsze — **nie podniosły siły konsumcyjnej chłopa.**

Czy będzie miał rząd odwagę przyznać się, że należy zerwać z dotychczasową metodą, która spowodowała obecnie niemal że beznadziejny stan w miastach, a zubożenie wsi? Samo przyznanie wprawdzie nie wystarczy jeszcze do poprawy, lecz prawdopodobnie będzie to początkiem nowej ery rozwoju gospodarczego.

Odbiorca ma zawsze rację!

Należy rozważyć skargi kupiectwa, czy na karb ich nieczynności nie należałoby łożyć części tych niedomagań, których szukać należy tak w sposobie handlu, jak i w stosunku do konsumentów.

Z jednej strony widzi kupiec swoje nieszczęście w niechęci rządu do handlu, oraz w nadmiernej konkurencji, która uniemożliwia mu wyżycie się w swojem przedsiębiorstwie, z drugiej zaś strony w ogromnem przeciążeniu fiskalnem. — Faktem jest, że handel ponosi obecnie wielkie ofiary na rzecz Państwa, gminy i opieki społecznej, lecz skoro to tyczy całego kupiectwa, to winno ono te ciężary wkalkulować w cenę towaru. — O O ile kupiec nie ma odwagi wkalkulować do cen towarów — ciężarów, połączonych z prowadzeniem handlu, nie zasługuje na miano kupca, gdyż kupiec nie jest do tego, aby z własnej kieszeni dokładać na podatki.

O nieprzychylnem stanowisku Rządu do kupiectwa mieliśmy już niejednokrotnie sposobność mówić i nie chcielibyśmy się tu znowu tą sprawa zajmować, gdyż mamy zamiar rozważyć, czy kupiec nie byłby w możności w obecnym stanie rzeczy podnieść dochodowość swojego handlu, podnieść obroty, o ile jako osobnik jest fachowo uzdolniony, posiada wiedzę kupiecką, zmysł praktyczny przy zakupnie i sprzedaży.

Wykonywać handel jest tak samo sztuką, jak być dobrym rzemieślnikiem. Trzeba mieć doświadczenie, trzeba dla swojego procederu mieć zainteresowanie, ciągle mieć oczy otwarte na to, co dzieje się w pokrewnym zawodzie na świecie i wszystkie zdobycze na tem polu zastosować u siebie. Przecież nie jest sztuką sypać do torebek po kilu cukru i sprzedać go konsumentom, tak samo, jak sprzedaż pudełka zapałek nie może należeć do „wiedzy“ kupieckiej.

Być kupcem znaczy **wynaleść odpowiednie źródła zakupu u producentów**, którzy stoją na wyżynie swego zadania, mają towar odpowiadający konsumentom, którego cena jest tak wykalkulowaną, że kupiec jest w stanie po pokryciu swoich kosztów i pewnego zysku znaleść nabywcę chętnego. Nie mniej ważnem jest dla kupca, aby konsument, który nabył u niego dany towar, był dobrze obsłużonym, aby towar odpowiadał jego życzeniu, oraz żeby zapłacona kwota odpowiadała wartości towaru i żeby konsument nie został przy kupnie wyzyskanym. U nas kupiec stara się często kupującego przekonać, że oferowany towar jest kalkulowany **bez zysku**, że kupiec **ponosi straty**, że sprzedaje dlatego, bo potrzebuje gotówki. O ile towar — wedle zdania konsumenta — nie odpowiada, stara się go kupiec całą swoją wymową i wiedzą fachową przekonać, że tak nie jest. Wszelkie te argumentacje i nawyczki kupców dziś na konsumenta nie działają, a na Zachodzie doświadczony kupiec dobrze wie, że konsument uważa się za autorytet, że rzeczą kupca jest dostosować się do życzeń konsumenta i doszło do tego, że tam kupiec natychmiast wyciąga konsekwencje z życzeń klijenta, jeżeli towar lub cena nie odpowiada i stara się o właściwsze źródło zakupu.

Jest pewnem, że konsument jest często laikiem, że nie zna się na gatunku czy na cenie towaru, lecz w dzisiejszym czasie nie należy się bezwarunkowo z klijentem sprzeczać, starać się go przegadać, lecz raczej uspokoić go, dodając mu rację i starając się dostosować do jego życzeń.

Dalszą sprawą niedomagań naszego handlu jest **brak wyszkolonego personalu.** — Bardzo często **brak utargu** przypisać należy właśnie niewyszkolonemu personalowi, gdyż personal, jaki kupiec przyjmuje do swego sklepu, nie posiada często większych wiadomości, jak uczeń II. lub III. klasy szkoły ludowej, a którego jedyną zaletą jest to, iż zadawalnia się minimalną płacą. Personal, który mało zarabia, który fachowo nie stoi na wyżynie swego zadania, oczywiście nie może służyć celom, dla których kupiec go przeznaczył. Personal, który co pewien czas zmienia posadę, również nie należy do bardzo polecenia godnego, a źle opłacony personal musi szukać zarobków pokątnych lub nawet sięgnąć może po własność szefa. Nadmiar personalu, szczególnie niewyszkolonego i źle płatnego, powoduje masową dążność do usamodzielnienia się przy minimalnym kapitale, przez co powiększa rzesze **drobnych kupców**, którzy nie potrafią nawet utrzymać się **z utargu**, nie mówiac już o dochodzie.

Dalszą jeszcze sprawę chcielibyśmy poruszyć. Jest nią sprawa **wyglądu sklepu i wystaw sklepowych.** Całe pokłady kurzu, jakie daje się zaobserwować w naszych sklepach i na wystawach, od miesięcy nie zmienianych, napewno nie przyczyniają się do ożywienia konsumcji, gdyż konsument chętniej wejdzie do sklepu, gdzie jest czysto, ładnie urządzone, wystawa świeża, towary na niej uporządkowane bez przeładowania, z uwidocznieniem cen i t. d.

Słyszymy często wymówki kupców, że ich nie stać na takie wydatki, lecz to zupełnie nie obchodzi konsumenta, gdyż on wejdzie do takiego sklepu, gdzie na wystawie widzi towar, odpowiadający jego zapotrzebowaniu, a cena nie przekracza jego możności nabycia. Nie wolno nam bowiem zapominać, że dziś każdy (urzędnik, robotnik, a nawet ludzie t. zw. wolnych zawodów), dysponują pewną, ograniczoną kwotą i dlatego chce z góry wiedzieć, czy będzie w stanie za daną kwotę nabyć dany towar, czy wchodząc do sklepu spotka się z grzecznem przyjęciem, gdzie **bez arogancji** lub natarczywości będzie obsłużonym i gdzie może mieć zaufanie do sprzedawcy, że **nie wyzyska** jego fachowej **nieznajomości** danego artykułu.

Niestety, gros naszego średniego i małego handlu jest jeszcze dalekiem od tego pojmowania zasad handlu, zadawalnia się krytyką obecnej sytuacji, a nie ma odwagi pomyśleć, że może przyczyna ich nieszczęścia leży w ich niewłaściwym sposobie uprawiania procederu handlowego.

Czy kartele są pożyteczne czy szkodliwe?

Nie tylko na Zachodzie, ale i u nas przemysł nie próżnuje. — Łączy się w silne **kartele i ujarzmia swoją wolą handel i konsumentów.** Dyktatura cen, ograniczenie lub nawet wykluczenie wszelkiej konkurencji, są znamionami ich organizacji. Historja karteli poucza o bezwzględności ich wobec opornych i dążenia do stworzenia sobie „dobrych konjunktur". Jako tych, co mają dobre konjunktury, z ostatnich dni przytoczyć należy „syndykat gwoździ i drutu". — Ceny za te artykuły podwyższone zostaną od 10—15%. Syndykat hut żelaza podwyższył ceny o 10%, cofnął hurtownikom rabat 5% razem ceny podrożały zatem o 15%. — Hutnicy i walcownicy cynkowi w dniach najbliższych zgłoszą swoją decyzję co do swego apetytu. — Syndykat baronów cukrowych i węglowych wyzyskuje rynek wewnętrzny, a cały szereg artykułów codziennej potrzeby, od śruby do żarówki elektrycznej, jest u nas pod dyktatem syndykatów. — Tworzące się syndykaty są dzięki swym środkom materjalnym w stanie — uczynić dla siebie powolnym jakiegoś „byłego ministra" (a takich chyba u nas nie brak) i w ten sposób też syndykat często może to przeprowadzić, co normalnie ani nie jest zdrowem dla państwa, — ani też dla konsumentów. — Kartele i syndykaty uspokajają konsumentów zapomocą uległej prasy, że: dążenie do masowej produkcji towarów pozwoli im na gospodarkę jak najbardziej racjonalną, na specjalizację i typizację, na wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, na zakup surowców, na sprowadzenie surowców po najtańszych cenach, na oszczędności w transporcie, omijanie zbędnego pośrednictwa, zbliżenie się do ostatniego łańcucha w obrocie towarowym. Nawet udowodnić są w stanie, że ich metoda wpływa łagodząco na wahania konjunktur gospodarczych. Nawet podwyżka cen jest zbawienna dla społeczeństwa, gdyż to plus służy na rozbudowę fabryk, na powiększenie produkcji, na umożliwienie zatrudnienia większych mas roboczych, co znów daje zarobek nowym rzeszom robotników. — Zapewniają też często w sferach robotniczych, że będą w stanie — pozbywszy się konkurencji — dawać robotnikom znacznie lepsze zarobki, gdyż wykluczając brudną, marną konkurencję, będą w możności prędzej to uczynić, jak przedsiębiorstwa słabe i małe.

Zgoła inaczej zapatruje się na działalność trustów kapitalistycznych londyński „Economist". — Rzuca on pod adresem trustów cały szereg pytań. „Czyż nie zagraża niebezpieczeństwo, że grupa producentów, która zmonopolizuje produkcję określonego towaru, zawrze ze swymi pracownikami układ, który nie będzie gospodarczo usprawiedliwiony i układem tym spowoduje wyzysk konsumentów świata? Trusty są organizacją konserwatywną i nie będą powiększały produkcji, jeśli nie będą miały zagwarantowanych przy tem zwiększonych zysków. — Czyż nie będzie rzeczą konieczną, aby rządy kontrolowały politykę cen tych gałęzi przemysłu, które ograniczają produkcję? A ponieważ międzynarodowe trusty coraz większego nabierają znaczenia, czy nie ukaże się potrzeba międzynarodowej współpracy dla kontroli karteli i trustów?" Tyle „Economist", stateczny i spokojny organ londyńskiej City.

W Niemczech, jak ostatnio stwierdził w parlamencie przedstawiciel ministerstwa gospodarki społecznej, rząd był zmuszony aż w 900 wypadkach odstąpić sądom sprawy przeciw kartelom, gdyż zachodziły wypadki, że kartele odstąpiły od postanowień ustawy i dopuściły się przeróżnych niedozwolonych praktyk. — Niestety, nie opublikowano szczegółowszych w tej mierze materjałów.

Opinja publiczna błąka się na ogół w ciemnościach, jeśli chodzi o kartle i trusty; u nas specjalnie, gdzie demagogja przez tyle lat tyranizowała opinję publiczną, — gdzie prasa chętnie przyjmuje za dobrze opłacane ogłoszenia — popieranie tendencji karteli. — Wszak coraz bardziej rozpowszechniają się u nas kartele i trusty, pod płaszczykiem patrjotycznym , pod cieplarnianą ochroną chińskiego muru celnego. Możliwem jest, że trusty starają się obniżać koszta produkcji, ale **ceny,** dyktowane konsumentom, są spowodowane bezwzględnie chęcią **wielkich zysków.** — Kto się nie obawia konkurencji, — kto ją bezwzględnie niszczy lub wykupuje, nie robi tego bez dalszych celów osobistych. — Odczuwamy to przecież na każdym kroku, a robotnicy również nie są szczęśliwi w chwili strejku, bo mają do czynienia z silniejszym, zasobniejszym przeciwnikiem.

Stwierdzamy, że ruch koncentracji i u nas jest w pełnym toku. We wszystkich państwach, we wszystkich gałęziach przemysłu postępuje kartelizacja zwycięsko naprzód. — Ma za sobą atuty potężne: usuwa walki konkurencyjne, wprowadza ład i porządek w anarchistyczne często walki, które szkodzą życiu gospodarczemu, zamyka i wykupuje niezdolne przedsiębiorstwa, niezdatne do rozwoju.

Czy potrafi rząd zredukować szkodliwe wybryki do minimum, czy ceny, dyktowane przez kartele, potrafi rząd obniżyć do godziwego tylko zysku dla karteli? Chodzi o to, aby rząd potrafił roztoczyć nad polityką cen i płac roboczych, przez kartele i syndykaty dyktowanych, najbaczniejszy dozór, inaczej wyzysk konsumentów poprzez zniszczenie handlu w danych zawodach — będzie święcił tryumfy.

Dlaczego się u nas nie buduje?

Od lat płacą nawet najbiedniejsi lokatorzy 6% zasadniczego czynszu na rzecz funduszu rozbudowy miast. Jeżeli się mimo to nie buduje, jeżeli spotykamy od lat rozpoczęte budowle nie wykończone, to nie dzieje się to z braku funduszów, ale skutkiem niewłaściwego ich rozdziału. Fundusze te dostają bowiem ci, którym mieszkań nie brakuje, którym i kredyt nie trudno uzyskać, ale mają wpływ i sumy dla siebie absorbują ze szkodą mas bezdomnych. Warszawski Komitet Rozbudowy z funduszu, który miał do dyspozycji, rozdzielił prezenty między innymi: Andrzejowi Wierzbickiemu, posłowi, dyrektorowi „Lewiatana", faktycznemu dyktatorowi Ministerstwa przemysłu i handlu, dwukrotną pożyczkę na wykończenie willi luksusowej. P. A. Tarnowski pobrał 25.000 Zł. na budowę domu dla własnego użytku. Anna Zamojska otrzymała na dobudowanie dwóch pięter 225.000 Zł. Stan. Ledóchowski, któremu przyznano 180.000 Zł., wynajmuje, wedle „Głosu Prawdy", pokoje po 800 do 1.600 Zł. rocznie, pod warunkiem zapłaty czynszu za 2 lata z góry. Tymi faktami nie wyczerpaliśmy oczywiście ani 1% listy tych, co potrafili, będąc u koryta, z funduszów rozbudowy miast budować sobie luksusowe mieszkania. — A tymczasowo tak w Krakowie, jak i w Warszawie, a nie mniej w innych miastach — ludzie mieszkają po 8 osób w jednej izdebce, mieszcząc się w lochach i suterynach, gruźlica niszczy rodziny całe.

Mamy w Polsce obecnie **ćwierć miljona** bezrobotnych.

Utrzymanie **jednego** bezrobotnego w ciągu roku kosztuje Państwo (samorządy, społeczeństwo) około 1000 Zł. — Utrzymanie zaś tysięcy bezrobotnych kosztuje w roku okrągło **250 miljonów Zł.**

Głód mieszkaniowy w Polsce jest bardzo wielki: brak nam około **1 miljona** mieszkań.

Za 250 miljonów Zł. można pobudować około **65 tysięcy** nowych izb i zatrudnić przy tych robotach budowlanych (przez 8 miesięcy) około **80.000** robotników.

Zatrudnienie jednego murarza pociąga za sobą zatrudnienie 7 robotników w gałęziach produkcji, związanych z budownictwem.

Zatem zatrudnienie 80 tysięcy robotników budowlanych równałoby się całkowitej **likwidacji** bezrobocia w Polsce.

Likwidacja bezrobocia, to powiększenie krajowego rynku zbytu o 250 tysięcy rodzin **kupujących,** to rozwój całego **przemysłu i handlu,** to zwiększenie siły **płatniczej** podatników i **dochodów skarbu** i komun.

* * *

Cyfry te ogromnym głosem wołają — **budować! budować!!** Lecz czy nawet ten, tak potężny głos, zdoła pobudzić do czynu twórczego drzemiących „ojców" naszych miast i gmin i spowodować rząd do opracowania wielkiego planu budowlanego? — do stworzenia źródeł taniego kredytu budowlanego?...

STANOWISKO KUPIECTWA WOBEC HANDLU RATALNEGO.

Ostatnio zaznacza się bardzo silnie rozrost handlu ratalnego. — Wielu kupców nie może się jednak zdobyć na udzielanie kredytu klijentom, których bliżej nie znają i skutkiem tego obroty ich są w znacznym stopniu mniejsze, aniżeli u tych, którzy na tę odwagę i ryzyko zdobyć się potrafili. — Ci zaś narażają się na dotkliwe straty w razie niedotrzymania terminów, względnie niezapłacenia rat.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców zamierza wobec tego rozpatrzeć sposoby, któreby umożliwiły wszystkim kupcom oparcie sprzedaży ratalnej na zdrowych podstawach, o tyle, aby uzyskać taki sposób gwarancji, któryby wykluczył, a przynajmniej zmniejszył ryzyko straty. — Zainteresowanych upraszamy o udzielenie nam swych porad i spostrzeżeń.

WPŁACANIE PODATKÓW ZA POŚREDNICTWEM P. K. O.

Płatnicy podatków, którzy wpłacają swoje należytości na rzecz kas skarbowych w drodze przelewów ze swoich kont czekowych w P. K. O. na konta właściwych kas skarbowych, winni do wystawionych przez siebie czeków przelewowych dołączyć wypełnione blankiety nadawcze, dostarczone im przez kasy skarbowe, na których kasy skarbowe zaznaczają, na poczet jakiej należności wpłata ma być dokonaną.

Dołączenie do czeków przelewowych wyżej wymienionych blankietów nadawczych jest konieczne, w myśl § 8 instrukcji o obrotach kas skarbowych, za pośrednictwem PKO (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 16 r. 1925), celem uniknięcia omyłkowego zarachowania przez kasę skarbową dokonanej wpłaty.

Czeki przelewowe klijentów, zawierające wpłaty na rzecz kas skarbowych, bez dołączenia wypełnionego blankietu nadawczego, nie będą w przyszłości przez PKO przyjmowane.

Z życia organizacji.

W środę, dnia 23 marca br. odbyło się posiedzenie Przedstawicieli Związków Stowarzyszeń Kupieckich w Centrali Związku Kupców w Warszawie, na którem uzgodniono zadania Naczelnej Rady Związków Kupiectwa Żyd. w Polsce ze siedzibą w Warszawie, które polegają m. innemi:

a) na obronie — wobec miarodajnych czynników — interesów gospodarczych handlu wogóle, zaś kupiectwa żydowskiego w szczególności;

b) na opinjowaniu w ważniejszych sprawach, mających zasadnicze znaczenie dla całego kupiectwa żydowskiego w Polsce;

c) na powołaniu do życia instytucyj społecznych, zawodowych, gospodarczych i oświatowych dla kupiectwa;

d) na uzgadnianiu programu i metod działania poszczególnych związków, reprezentowanych w Radzie w sprawach natury ogólnej.

e) na reprezentowaniu wobec społeczeństwa i władz — żydowskiego stanu kupieckiego w Polsce.

Rada Naczelna składać się ma z 38 członków z Prezesem na czele, którym jest każdoczesny prezes Zarządu Centrali Związku Kupców. Skład Rady ma być następujący:

a) 17 przedstawicieli Związku Kupców w Warszawie.

b) 11 przedstawicieli Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej w Krakowie i Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Wschodniej we Lwowie.

c) 10 przedstawicieli samodzielnych stowarzyszeń kupieckich na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego w liczbie 10.

Conajmniej 10 członków Rady winno mieć stałą siedzibę w Warszawie.

W niedzielę dnia 27 bm. odbył się w Krak. Stow. Kupców odczyt adw. Dra Zygm. Wasserberga n. t. „Zeznania do podatku dochodowego".

Referent w dłuższym wywodzie przeszedł wszystkie pozycje arkusza fasyjnego, objaśniając i informując, jak należy zeznanie złożyć. — Po odczycie udzielał referent informacyj na skutek szeregu zapytań zgromadzonych.

W niedzielę 27 marca br. w południe odbył się w Rzeszowie Zjazd przedstawicieli kupiectwa z Rzeszowa, Głogowa, Przeworska, Tyczyna, Sokołowa, Niebylca, Łańcuta, Kolbuszowej, Leżajska, pod przewodnictwem p. Grauera, prezesa rzeszowskiego Stowarzyszenia Kupców. Zjazd obesłany był przez wszystkie żyd. Stowarzyszenia kupieckie i rzemieślnicze z Rzeszowa.

O potrzebie organizacji i konieczności uruchomienia dla kupiectwa Żyd. Banków Spółdzielczych referował p. radca Pfeffer z Krakowa. Obecni delegaci interesowali się szczegółowo sposobami uruchomienia spółdzielczych banków. Przedstawiciel Kolbuszowej twierdzi, że biurokratyzm, który się zakradł do Żydowskiego Związku Rewizyjnego w Warszawie, utrudnia bardzo pracę tych ofiarnych jednostek, które od zniszczonych obecnie sfer kupieckich w małych miasteczkach chcą wydobyć kapitał udziałowy.

Własnemi siłami żydowskie drobnomieszczaństwo nie jest w stanie założyć spółdzielni, któreby prosperowały, o ileby nadal reprezentanci Żyd. Towarzystwa Rewizyjnego przez miesiące i lata zwlekać mieli w udzielaniu pomocy powstającym spółdzielniom. Przemawiali pp. Grauer, Dr. Jaare, Drucker z Łańcuta i inni, poczem delegaci z prowincji postanowili założyć Stowarzyszenia Kupieckie w miejscowościach, gdzie takowych dotychczas niema, gdyż uznają ważność takich placówek. — W całym szeregu miejscowości powstaną też w najbliższym czasie spółdzielcze banki kredytowe.

Wieczorem tego samego dnia odbył się **wiec kupiectwa** i rzemieślników żydowskich w Rzeszowie, przy udziale licznych gości z prowincji. Sala teatralna w hotelu Polonji wypełniona była po brzegi; obecni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem referatu o obecnej sytuacji kupiectwa żydowskiego, który wygłosił p. radca Pfeffer. W dyskusji zabierali głos pp. Feuerstein, Grauer, Sperber i inni, którzy dali wyraz zadowoleniu, że nareszcie po wielu latach kupiectwo rzeszowskie okazuje zainteresowanie dla idei organizacji kupieckiej.

KRONIKA.

Prezesowi Związku Wierzycieli, p. **Józefowi Schenkerowi**, przesyła wyrazy serdecznego współczucia z powodu utraty skutkiem śmierci błp. Brata i Siostry

Prezydjum Krak. Stow. Kupców.

Właściciela książeczki wkładkowej jednego z banków w Czechosłowacji na 5.000 K. cz. na imię **Hilfgott**, złożonej swego czasu u **Dr. Wasserberga**, wzywa się do zgłoszenia, celem realizacji.

Zjazd Związku Kupców Żydowskich województwa wileńskiego. W dniu 3 kwietnia b. r. przyjeżdżają do Wilna posłowie żydowskiej frakcji sejmowej, senator Truskier i poseł Wiślicki, którzy zwołują na ten dzień z prowincji Zjazd Związku Kupców Żydowskich Wileńszczyzny. Na zjeździe tym mają być omówione sprawy kredytowe, podatkowe oraz sprawy organizacyjne.

Zjazd delegatów organizacji przedstawicieli handlowych, ajentów i wojażerów z całej Polski. W Gremjum Ajentów Handlowych odbył się w dniach 5 i 6 marca 1927 r. Zjazd delegatów wszystkich organizacyj przedstawicieli handlowych, w którym wzięli udział: ze Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych w Warszawie pp. Freider i dyr. Perl, z Gremjum ajentów handlowych we Lwowie pp. Bendel i Erber, z Gremjum ajentów handlowych w Krakowie prezes p. radca Gottlieb, pp. Aksman, Schwarz i inż. Treutler, ze Związku kupców i ajentów podróżujących w Poznaniu p. Dobrogojski, z Sekcji ajentów handlowych przy Stowarzyszeniu kupców w Łodzi pp. Babad i inż. Gross, ze Stowarzyszenia podróżujących w Krakowie pp. Spuner, Thaler, Drachler i Schnitzer.

Zjazd uchwalił utworzenie Federacji zrzeszeń przedstawicieli handlowych (ajentów) i podróżujących (wojażerów) Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. W czasie 2-dniowych obrad nad projektem statutu, ułożonym przez dyr. Perla z Warszawy i adw. Dra Birnbauma z Krakowa, uzgodniono przepisy tego statutu, który zostanie przedłożony centralnym władzom w Warszawie do zatwierdzenia, poczem Federacja rozpocznie swoją działalność.

Z uwagi na to, że Federacja zrzeszeń z całej Polski oparta będzie o Centralną Federację w Paryżu, obejmującą 14 państw europejskich, ma powstanie takiej organizacji nietylko znaczenie dla zawodu ajenturowego w Polsce, ale stanowi także donioslý krok w życiu gospodarczem Polski.

Obrona kupiectwa branży winno-wódczanej. Dnia 13 marca b. r odbyła się w lokalu Centrali Związku Kupców konferencja żydowskich koncesjonarjuszy alkoholowych, z udziałem zgórą 100 osób, z Warszawy i z prowincji.

W wyniku konferencji postanowiono powołać do życia Centralną Komisję Porozumiewawczą Organizacji Kupiectwa Winno-Wódczanego i Restauratorów z całej Polski.

Zadaniem Komisji ma być zbieranie informacji i materjałów, dotyczących każdego koncesjonarjusza żydowskiego i zużytkowanie zebranego materjału w wystąpieniach do odnośnych władz.

Dalej Komisja ma udzielać poszczególnym koncesjonarjuszom pomocy w formie porad prawnych i zawodowych.

Komisja będzie pozostawała w ciągłym kontakcie z członkami Koła Żydowskiego, interesującymi się sprawami koncesji.

Komisja została wybrana na konferencji w składzie 19 osób, z których 7 osób z Warszawy, a 12 z prowincji.

Z pośród 12 przedstawicieli prowincjonalnych Komisji 4 mandaty zarezerwowano dla Małopolski: po 2 dla Małopolski Wschodniej i Zachodniej.

Zjazd Izb Rzemieślniczych z całej Polski w Krakowie. Jak nas informują z Prezydjum Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego, w Krakowie w dniu 10 i 11 kwietnia br. odbędzie się Zjazd Izb Rzemieślniczych ziem południowych i zachodnich Polski, oraz przedstawicieli Zrzeszeń rzemieślniczych Mazowsza i Kresów.

Zjazd ma na celu omówienie szeregu gospodarczych postulatów, związanych ze sprawami ogółu stanu rzemieślniczego; będą też wygłoszone liczne referaty o charakterze ściśle gospodarczym.

W Zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele Władz Centralnych w Warszawie, reprezentanci szkół zawodowych z całej Polski, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

O rewizję list rzeczoznawców sądowych. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, po porozumieniu z Prezydjum Sądu apelacyjnego, podjęła akcję w kierunku rewizji i skompletowania list rzeczoznawców sądowych w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie. W ostanim czasie okazało się bowiem, że obecne lsity rzeczoznawców są niekompletne i zawierają nazwiska osób, które już zmarły lub też zawodu swego nie wykonują, a nadto nie uwzględniają wytworzonych nowych specjalności zawodowych w dziedzinie przemysłu i handlu.

Z rynku radjowego. 1.800 abonentów zarejestrował do dnia 25 marca br. Urząd pocztowy Kraków I., zaś około 200 abonentów filjalne Urzędy dla krakowskiej stacji nadawczej. Mieszkańcy miasta Krakowa i okolicy, chcąc umożliwić rozwój powyższej stacji, chętnie przystępują jako abonenci, a to tem bardziej, że opłata miesięczna wynosi tylko 3 złote, co czyni zaledwie 10 gr. dziennie. Jak widzimy z krótkiego istnienia tejże stacji, zarząd Polskiego Radja stara się, aby abonenci byli zadowoleni, dlatego też, oprócz własnych programów, transmituje programy warszawskie i w krótkim czasie, jak nas słuchy dochodzą, usłyszymy Wiedeń, Paryż, Berlin i t. p. stacje.

Jeżeli więc za tanie pieniądze można być abonentem krakowskiej stacji nadawczej, należy też pomyśleć i o tem, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa korzystały z tego. Dlatego też założona w roku 1912 **firma „Lux"**, skład przyborów elektrycznych przy **placu Dominikańskim Nr. 2,** posiada na całą Polskę zastępstwo zagranicznego aparatu dedektorowego marki **„Rondo"**, który **kosztuje kompletnie** już wraz **z kryształem i 20 proc. podatkiem dla Urzędu pocztowego zł. 13.50.** Aparat ten ma elegancki wygląd, wykonanie jest pierwszorzędne i wydaje czysty głos, a więc jest to Radjo-szlagier pierwszej klasy. — Pierwsze 100 aparatów, które nadeszły do Krakowa, zostały wprost rozchwytane ku ogólnemu zadowoleniu nabywców, a dowodem tego jest, że firma „Lux" dostała liczne podziękowania. — Drugim szlagierem firmy „Lux" jest wyśmienita, elegancka, czuła, lekka, bo zaledwie 19 dkg. ważąca **słuchawka** marki **„Mabe"** i kosztuje tylko aż do odwołania **zł. 15.** — Zaopatrzcie się przeto w aparat **„Rondo"** i w słuchawkę „Mabe", a sprawicie sobie i swym najbliższym miłą, inteligentną i pożyteczną rozrywkę.

W przedmiocie przedstawienia weksli do zapłaty. Ministerstwo Sprawiedliwości oznajmia, że na mocy ust. a) art. 3 dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 199) — Sąd Najwyższy w odpowiedzi na postawione we wniosku Ministra Sprawiedliwości pytania wyjaśnił, iż organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie, lecz bezskutecznie był do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także zapłacenia przypadających mu za czynność urzędową należności (za inkasso) i w razie odmówienia zapłaty tych należności może z powodu ich niezapłacenia zarządzić protest wekslowy.

† FRANCISZEK v. HARDTMUTH.

Szef fabryki ołówków Koh-i-noor L. et C. Hardtmuth, pan Franciszek v. Hardtmuth, zmarł nagle w Budziejowicach dnia 14 marca b. r., przeżywszy lat 57.

Zmarły objął w roku 1896, po śmierci swego ojca Franciszka v. Hardtmutha, wynalazcy ołówków Koh-i-noor, kierownictwo fabryki ołówków w Budziejowicach, którą prowadził w duchu swoich przodków, doprowadzając ją do szczytu doskonałości. Fabryka rozwinęła się pod kierownictwem przedwcześnie zmarłego i dosięgła sławy powszechnie i zaszczytnie znanej światowej firmy. Zmarły pozostawił wdowę, panią Annę v. Hardtmuth, z domu Rostoczil, dwie córki, Marję księżną Rohan i Annę v. Hardtmuth, oraz jednego syna Franciszka v. Hardtmutha.

Pogrzeb odbył się przy licznym współudziale w Budziejowicach dnia 17 marca b. r.

Trust zegarowy w Szwajcarji. Trzy wielkie i 22 mniejszych zakładów szwajcarskich przemysłu zegarkowego łączy się w trust, który obejmie 90 procent produkcji. Kapitał akcyjny trustu będzie wyższy, niż kapitał pojedyńczych przedsiębiorstw, gdyż dwie wielkie firmy podwyższyły kilkakrotnie swój kapitał, przystępując do trustu.

Położenie przemysłu naftowego. W urzędowym „Przemyśle i Handlu" z 12 marca br. kreśli p. Ostrzycki swoje uwagi o położeniu przemysłu naftowego na marginesie niedawno odbytej Ankiety Naftowej. Z artykułu wynika, że obecna „produkcja ropy naftowej pozwala na wyzyskanie zaledwie 60 proc. całej zdolności wytwórczej naszych rafineryj, co już samo przez się podnosi koszty przeróbki ropy i znacznie osłabia zdolność konkurencyjną naszych rafineryj na rynkach zagranicznych". W 1926 roku wydobycie ropy spadło o 16.000 tonn i obecnie z dnia na dzień spada. Ilość szybów w wierceniu (bez produkcji), która w roku 1921 wynosiła przeciętnie 271, obecnie spadła do 122.

P. Ostrzycki cytuje bardzo znamienny ustęp przemówienia na Ankiecie p. inż. M. Wieleżyńskiego, „który wskazał, że obecna cena ropy naftowej jest wypływem spekulacyjnych tendencyj, zmierzających do utrudnienia egzystencji Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych... Podczas ostatnich rokowań kartelowych, prywatne rafinerje postawiły między innemi żądanie, aby rafinerja państwowa zrzekła się zupełnie zakupu ropy poza ropą bruttową, co miałoby za skutek to, że rafinerja państwowa utraciłaby możność kontrolowania ceny ropy na wolnym rynku".

Autor pisze, że „ankieta naftowa wykazała niezbicie, iż dla ożywienia kopalnictwa naftowego w Polsce niezbędną jest finansowa pomoc Rządu". Czy jednak ministerstwo przemysłu i handlu uczyniło wszystko, aby bogate Towarzystwa naftowe pociągnąć do wydatniejszych inwestycyj? Odnosi się bowiem wrażenie, że sfery naftowe aranżują głośne lamenty, aby coraz nowe uzyskiwać od rządu ulgi i pomoce, a samemu nic nie wkładać i nic nie ryzykować.

Bilans korzystny dla przemysłowców, niekorzystny dla przemysłu. Bilans przemysłu naftowego za rok 1926 zamyka się korzystnie dla przemysłowców, niekorzystnie dla przemysłu. Na podstawie statystyki ministerstwa przemysłu i handlu można stwierdzić, że przeróbka ropy i ekspedycja produktów naftowych przewyższa cyfry za rok 1925. Osiągnięte ceny w złocie również były wyższe, aniżeli ceny z roku 1925, a jeśli się do tego doda spadek kosztów przeróbki z powodu spadku wartości złotego, to zupełnie zrozumiałem się staje, że zyski przemysłowców były w ostatnim roku bardzo wysokie. Tego faktu nie zmieni wzrost ceny ropy, albowiem, jak wiadomo, 80 procent produkcji ropy stanowi własność rafinerów, a jej cena nie odgrywa w rezultacie żadnej roli, gdyż zysk na 100 kg. wydobytej i przerobionej ropy przesuwa się w przedsiębiorstwach kopalniano-rafineryjnych z produktów na ropę.